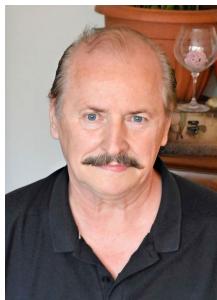


Fragment relacji świadka historii



LESZEK KAJDAS

ur. 1953, Lubań Śląski



Zakres terytorialny i czasowy	Dzierżoniów, 1980–1981
--------------------------------------	------------------------

Leszek Kajdas wspomina Teofila Frankowskiego

Teofila Frankowskiego poznałem na pierwszym spotkaniu MKK, Międzyzakładowego Komitetu Koordynacyjnego. On uczestniczył w tym zebraniu jako przedstawiciel Zakładów Radiowych „Diora”. Chyba pełnił już funkcję przewodniczącego. Ja zorganizowałem spotkanie w „Silesianie” ze wszystkimi przewodniczącymi z terenu Dzierżoniowa. Kiedy rozmawiałem z nim po raz pierwszy, powiedział mi, że mają problem, bo chcą stworzyć na terenie Dzierżoniowa siedzibę MKK, Międzyzakładowego Komitetu Koordynacyjnego. Mówię: „Diora” ma tyle obiektów i nie potraficie tego zrobić? Teofil na to: *Nie chcą nam dać. - Nie ma problemu. My to załatwimy w „Silesianie”*. Zwróciłem się do dyrektora w „Silesianie” i dostaliśmy pomieszczenia w byłym Domu Kultury „Silesiany”. Załatwiłem mu tam ładne duże biuro. Siedziba MKK mogła tam funkcjonować i tam pracował Teofil. Na którymś ze spotkań mówię do niego: *Mam taki pomysł, żeby ten komitet partyjny przekazać na przedszkole, bo teren zagrodzony, ładny, z placem. A oni niech się przeniosą na drugą stronę ulicy do ZMS. Tam pracuje kilka osób. Bo będziecie mieli ciągle problem z przedszkolem*. W Komitecie partii pracował Kazimierz Bartecki, był zastępcą sekretarza. Znałem go stąd, że on był kiedyś mistrzem w „Silesianie” na przędzalni. Mówię: *Panie Kaziu, pomoże nam pan w tej sprawie? – Ja nie mogę jako sekretarz. Ale przyjdźcie na spotkanie*. Umówiliśmy się na spotkanie na Pocztowej w Komitecie. Naczelnym sekretarzem był wtedy Małaczek. - *Będziecie musieli do komitetu jechać wojewódzkiego. Przekażę tę waszą sprawę do komitetu wojewódzkiego*. Pojechaliśmy z Teofilem do Wałbrzycha do komitetu wojewódzkiego wyłuszczyć nasze racje. Przyjęli nas dość chłodno w tym Komitecie. Pytali, czy wiemy, co robimy? Że nalatujemy na partię i takie tam inne historie. Teofil bardzo ładnie jednego gościa przygasił. Powiedział: *My na razie przyjechaliliśmy we dwóch. Ale jak przyjedziemy wszyscy, to będzie pan z nami rozmawiał inaczej*. Poznałem Teofila w tej konkretnej akcji. Później on pracował w MKK w Dzierżoniowie, do internowania. W momencie, kiedy były jakieś napięcia czy strajki w kraju, dostawaliśmy teleks i organizowaliśmy dyżury. Pełniłem dwa dyżury przez noc przy teleksie, żeby odbierać informacje z kraju o tym, co się dzieje. W dniu internowania spotkaliśmy się rano na komendzie w Dzierżoniowie. Przewieźli nas do Świdnicy. Jego wcześniej zawieźli Wałbrzycha, a później wrócił do Świdnicy.

Data i miejsce nagrania	7 lipca 2021, Dzierżoniów
Rozmawiał/a	Teresa Rodak, Beata Hebzda-Sołogub
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami